

Rachuba Boga, rachuba świata. Krzysztof Zanussi podczas inauguracji Akademii Liderów Fundacji Świętego Mikołaja

Faust Goethego zaprzedał duszę diabłu w zamian za odzyskaną młodość, Twardowski za wiedzę, a bohater najnowszego filmu Krzysztofa Zanussiego „Eter” rezygnując z niej, zyskał władzę. Film, wyświetlony podczas inauguracji V Akademii Liderów Fundacji Świętego Mikołaja oraz rozmowa z reżyserem stały się dla uczestników intelektualną inspiracją do rozważań na tematy fundamentalne – rozumu i wiary, granic ludzkiej sprawczości, przekuwania platońskich idei prawdy, dobra i piękna w żywą materię działania.

Wszystkie te zagadnienia są od lat osiłą twórczości reżysera i w coraz to nowych formach ukazują się nam na wielkim ekranie. Zanussi to reżyser wybredny, jeśli chodzi o dobór motywów artystycznych – zawsze zajmował się tylko tym, co najważniejsze. I takie przesłanie – mierzenia wysoko, jeśli chodzi o wartości – przekazał Akademistom. Ten – być może nieco patetyczny – nastrój wielkich aspiracji, jakimi zaraża twórca „Cwału” tonuje chrześcijańska pokora, która stanowiła drugie skrzydło wczorajszego spotkania. Główny bohater „Eteru” uosabiający etos bezgranicznej wiary w możliwości nauki, która odrzuca na swojej drodze racje etyki wiary czy metafizyki, stał się pretekstem do zastanowienia nad problemem XIX-wiecznego pozytywizmu ale i wieloma zagadnieniami związanymi z rozwojem techniki – aktualnymi dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Zanussi zwrócił uwagę na pułapkę, w jaką popadamy, coraz częściej

nieświadomie krocząc po śladach literackich Faustów – wydaje nam się, że potrafimy zamknąć świat w skonstruowanych własnoręcznie ramach rozumienia, podczas gdy nasz dostęp do prawdy jest, cytując Profesora, „niczym horyzont – im bardziej my się zbliżamy, tym okazuje się on dalszy”.

Tym, co pozwoliło Krzysztofowi Zanussiemu wejść w tak wartko płynący dialog z młodzieżą zdaje się być podarowane jej świadectwo osobistego doświadczenia – dowód na to, że najwyższe ideały można sięgnąć na ziemię z niedostępnego piedestału platońskiego nieba, nie umniejszając wcale ich rangi. Reżyser mówił również o wielkiej mocy, jaką ma uznanie swojej słabości, zgoda na tajemnicę, która tworzy miejsce dla transcendencji. To właśnie nauka, z którą zмага się twórca „Życia rodzinnego” – najpierw osobiście, podczas studiów, potem na ekranie, paradoksalnie, pomogła mu docenić ten pierwiastek niewiadomej stojący u początku wszelkich ludzkich wnioskowań, nazywanych często bezradnie „regresem w nieskończoność”. Ukochana dziedzina, fizyka, jest żywym dowodem na probabilistyczny charakter świata, a nie – jak chcieliby cyniczni scjentyści – deterministyczny.

Jeżeli przyzwolimy sobie na wiarę w tajemnicę, pozbedziemy się presji panowania i zwalczymy instynkt władzy – mamy szansę zbliżyć się do Prawdy. Dopuszczenie tajemnicy, owo niedomknięcie świata jest mechanizmem wyzwalającym – odkrywającym nowy wymiar, dzięki któremu przekonujemy się, że nad naszą niepełną perspektywą czuwa spojrzenie znacznie szersze, obejmujące wszystko to, co staraliśmy się po omacku pojąć.

*Jeżeli przyzwolimy sobie na
wiarę w tajemnicę,
pozbędziemy się presji
panowania i zwalczymy
instynkt władzy – mamy
szansę zbliżyć się do Prawdy*

Zanussi starał się również pokazać młodym ludziom korzyści płynące z nonkonformizmu – Jeżeli czytamy gdzieś: „większość naukowców uważa, że”, możemy

spodziewać się ujżenia za moment sądu nieprawdziwego – żartował. Zachęta do niezależnego myślenia i bycia liderem w słusznym – czyli służebnym celu, to kolejne bardzo istotne nauki, które mogli oni wyciągnąć ze spotkania. Rolę lidera powinno się traktować właśnie jako rodzaj służby ludziom i zmieniania świata na lepsze, a nie wyrachowanej drogi do nasycenia egoistycznych pobudek. Uczestnicy spotkania wraz z zaproszonym gościem doszli do pesymistycznych wniosków o impregnacji na metafizyczny niepokój, jakiemu poddaje nas współczesna kultura. Wszechobecna stała się łatwizna: moralna – polegająca na relatywizmie; estetyczna – objawiająca się w panującym kiczu, materialna – której głównym symptomem jest niezdrowy konsumpcjonizm. Zanussi powiedział, że bardzo liczy na młodych liderów, absolwentów Akademii, którzy realizować winni personalistyczny ideał bycia wyprzedzającego posiadanie.

Na koniec reżyser, zachęcając Akademistów do materialnego minimalizmu, żartobliwie przedstawił problem nadmiaru oraz swoistą wirtualność świata w którym żyjemy, wirtualność która przekłamuje rzeczywistość. Teoretycznie każdy człowiek ma w tym momencie prawo do urlopu. gdyby jednak wszyscy Hindusi i Chińczycy nagle udali się na wakacje, musieliby leżeć na wszystkich plażach świata w dwóch

warstwach. – Japońska uprzejmość z kolei wynika podobno z wielkiego deficytu przestrzennego: swoboda ruchów wprowadziłaby chaos. Żyjemy w świecie, który robi się coraz ciaśniejszy. Nie wypada być wysokim. A ja jestem – dowcipkował Zanussi.

Opracowała Hanna Nowak

Fot. Krzysztof Kuczyk